

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:
miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal 7 K. 50 h. | przesyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa: 8 czerwca.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Medarda B. Jutro: Pry-
ma i Felicyana. — Gr.-kat. Dziś: 26. Karpa Ap. Jutro: 27.
Pteraponta. — Słow. Dziś: Wyszostawa. Jutro: Stawoja.
Wschód słońca 4:07, zachód 7:50.

Nabożeństwa. Dziś z powodu oktawy Bożego
Ciała we wszystkich kościołach parafialnych uroczysta msza
św. z wystawieniem Najśw. Sakr. i procesją, w katedrze o
9, u OO. Bernardynów i u OO. Jezuitów o 10; niespory z
wystawieniem i procesją o 4 pop. w katedrze, o 4:30 u OO.
Bernardynów. Nabożeństwo czerwcowe o 5 w katedrze,
o 6 u OO. Jezuitów, o 6:30 u PP. Franciszkanek.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz.
g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5.
Muzeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedzielę 10—1;
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ra-
tuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta
10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz.
12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki,
środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trze-
ciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka
Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne
dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego
2b) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). — Bibl. Narodnego
Domu (Teatralna 22) we wtorek, środę, piątek i sobotę 9—12
i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum
przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedzielę 30 h. **Salon
sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, I. p.)
otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz.
szkol. 20 hal. Obecnie przed kilkudziesięciu dzieł najsta-
wniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa
fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Haus-
mana). Od 29 maja do 4 czerwca do widzenia: „Bohater-
ska walka o wolność Boerów przeciw Anglikom“. Wstęp
20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Rady
zawiadowczej kolei Chabówka-Zakopane w Wydziale kra-
jowym.

Teatr miejski. Dziś: „Wolny strzelec“ Webera.
(Debiut p. Bronowskiej). Jutro: „Wszystko dobre, co się
dobrze kończy“ Szekspira.

Teatr ludowy. Dziś: „Oj, mężczyźni, mężczyźni“,
Zalewskiego. Jutro: „Wieczór śmiechu“.

WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Bitwa morska.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Jak się zdaje,
onegdaj wieczorem stoczono w zatoce Peczili bitwę
morską. Okręty słyszały silny ogień działowy. Mie-
szkańcy gór, położonych naokoło Czifu, słyszeli silną
kanonadę i widzieli ognie wybuchające na morzu.

Sytuacja.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacja na placu boju przed-
stawia się według prywatnych depezy angielskich w spo-
sób następujący:

W kołach wojskowych rosyjskich zdobycie Nao-
szao i Kinczu przez Japończyków podzielało w sposób
przynębiający. Spozstrzeżono, że Japończycy będą mogli
zdobyć Port Artura szturmem, pomimo bardzo sil-

nych fortyfikacyj. Wówczas — jak już z depezy wczor-
ajszej wiadomo — admirał Aleksiejew wysłał do cara
memoryał, w którym prosił cara, aby nakazał armii ro-
syjskiej i generałowi Kuropatkinowi przyjąć Portowi
Artura na odsiecz. Po nadejściu memoriału Aleksiejewa
zebrała się pod przewodnictwem cara rada wojenna
w nocy z 3 na 4 czerwca w Carskim Siole. Na radzie
większością głosów przyznano słusność memo-
ryałowi Aleksiejewa i przesłano telegraficznie Kuropa-
tkinowi rozkaz, aby natychmiast rozpoczął ofensywę.
Generał Kuropatkin odebrałszy ten rozkaz cara zwró-
cił się telegraficznie do Petersburga z przedstawieniem,
że tego rodzaju ofensywa może być zabójczą dla wszy-
stkich operacyj wojennych rosyjskich w Mandżurii po-
łudniowej. Pomimo tego protestu Kuropatkin otrzymał
powtórny rozkaz od cara, aby natychmiast szedł na po-
moc Portowi Artura.

Wówczas to Kuropatkin rozpoczął akcję zaczep-
ną, która opiera się na mieście Mukdenie. Szyk armii
rosyjskiej ma obecnie podobieństwo do rozszczepionych
widel. Armia rosyjska otrzymawszy posiłki pod posta-
cią 4 korpusu syberyjskiego posunęła się na prawem
skrzydle prowadzonym przez generała Stackelberga ku
miejscowości Tacziszao i owe prawie skrzydło rosyjskie
zaatakowało tylne straże armii japońskiej stojącej pod
wodzą generała Oku, natomiast lewe skrzydło rosyjskie
zwróciło się przeciw Kurokiemu. Pomiędzy temi
skrzydłami stoi główna masa wojsk rosyjskich, mająca
na celu zabezpieczenie połączenia się obu skrzydeł, tu-
dzież przeszkodzenie połączenia się obu armij japońskich
generałów Oku i Kurokiego.

Położenie Japończyków jest dość trudne. Celem
sparalizowania akcji rosyjskiej, Japończycy wysadzili na
wschodnim wybrzeżu półwyspu Liaotung jeszcze jedną
armię, która liczy 50.000 frontowego żołnierza. Japoń-
czyzy zaniechali obecnie zamiaru posuwania się ku pół-
nocy na Liaotung i skoncentrowali się pospiesznie na
południu. Generał Oku będzie się musiał bić na dwa
fronty. Na północy musi stawić czoło armii rosyjskiej
generała Stackelberga, na południu zaś musi się potykać
z armią pod wodzą generała Stössla, który usta-
wicznie czyni wycieczki z Portu Artura. Klucz pozycji
japońskiej ma w ręku Kuroki, który wyruszy prawdo-
podobnie z całą siłą przeciw Kuropatkinowi i zmusi go
do przyjęcia bitwy pod Liaotung, co stanie się najdalej
pod koniec przyszłego tygodnia.

Tajemnicze „Stało się“.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą tu z Petersburga,
generał Kuropatkin przysłał do cara krótki telegram
ze słowami: „Stało się“. Sądzą, że chodzi tu o wypełnie-
nie przyrzeczenia jakiegoś, danego przez Kuropatkiną.
Koła wojskowe są pełne nadziei, ponieważ ze wszy-
stkich sprawozdań Kuropatkiną i z wiadomości pocho-
dzących z głównej kwatery wynika jasno, że ważna po-
zycja Sinjen będzie przez Rosyan zacięte bronią. Pozycja
ta ma ze względów strategicznych nadzwyczajne
znaczenie i konieczną jest dla obrony Portu
Artura. Generałowie Keller i Stackelberg, zaufańcy Ku-

ropatkiną, mieli podobno znaleźć środek komuniko-
wania się regularnego z Portem Artura i generałem
Stösslem.

Pod Portem Artura.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Według naj-
nowszych wiadomości, Japończycy usiłowali podsunąć
się pod Port Artura ze strony lądowej. Dzonka, która
opuszcza punkt oddalony o trzy mile od Dalnego, sły-
szała kanonadę, trwającą od 7 rano do 2 popołudniu.
Jak się zdaje, Japończycy przypuścili równocześnie atak
od strony lądu i morza. Gdy Rosyanie to zauważyli,
wysłali eskadrę celem stoczenia bitwy i przeszkodzenia
równoczesnej akcji floty i armii lądowej.

Okręty dla Japonii.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą tu z St. Jago,
pertraktacje Japonii co do zakupu okrętów wojennych
od rządu chilijskiego zostały definitywnie ukończone.
Cztery okręty z załogą odejda w ciągu następnego ty-
godnia do Japonii.

Brema. (TBK.) Japończycy za pośrednictwem pe-
wnego kupca londyńskiego zakupili od Tow. „Flansa“
statek „Hochheimer“, który w tych dniach odpłynie do
Japonii.

Oczyszczanie morza z min.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą tu, że w spra-
wozdaniu swoim admirał Togo donosi, iż wczoraj ni-
mo burzy oczyszczanie zatoki Talienwan od min rosyj-
skich znacznie postąpiło. W czasie między 2 a 6 czer-
wca usunięto 41 min rosyjskich. Robotnicy chiryscy po-
czynają zbiegać od Rosyan, a dopomagać Japończykom.
O nowych stratach okrętowych nic Togo w swoim
sprawozdaniu nie wspomina.

Los korespondentów.

Niučzwang. (Doniesienie Biura Reutera). Gdy ko-
respondent wojenny pisma „Daily Telegraph“ Etzel
wraz z korespondentem „Daily Mail“ Bringlem, którzy
w ostatnich czasach śledzili ruchy band rozbójniczych,
jechał na dżonce, wojska chińskie pod Inkau zaczęły
strzelać do nich. Etzel zginął od kul chińskich, Bringle
ocalał.

Japończycy na Filipinach?

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Peters-
burga, że krąży tam pogłoska, jakoby rząd japoński
traktował z Unią północno-amerykańską o wydzierza-
wienie archipelagu filipińskiego. Podobno Stany Zjedno-
czone w zasadzie są gotowe zawrzeć taki układ, gdyż
administracja archipelagu filipińskiego pochłania olbrzymie
sumy. W kołach dyplomatycznych londyńskich po-
wątpiewają przeciw w prawdziwość tej pogłoski i zwraca-
ją uwagę, że Stany Zjednoczone zajęły archipelag
filipiński dlatego, że uważają owe wyspy za ważny po-
sterunek militarny i handlowy, mający utrwalić panowa-
nie Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 4 czerwca w tutej-
szych szkołach kadeckich uczniowie ostatnich lat nauki

6)

Conan Doyle.

OSTATNIA ZAGADKA

(Z pamiętników Sherlocka Holmesa.)

— To był mój brat, Mycroft. W takich wypad-
kach duża to wygrana, jeśli można nie wtajemniczać
człowieka płatnego. Ale teraz musimy się naradzić,
co począć z Moriartym.

— Ponieważ jedziemy ekspresem, a rozkład statku
jest do jego rozkładu zastosowany, przeto sądzę, że
pozbyliśmy się na dobre pana profesora.

— Mój drogi Watsonie, nie zrozumiałeś mnie wi-
dać należycie, gdy ci powiedziałem, że ten człowiek stoi
na tym samym zupełnie poziomie umysłowym co ja.
Nie wyobrażasz sobie chyba, że, gdybym ja był ści-
gającym, zraziłbym się taką małą przeszkodą. Dla-
czegoż masz o nim takie lichy pojęcie?

— Cóż on uczynił?

— To, co ja bym uczynił.

— A cóżbyś ty uczynił?

— Wziąłbym pociąg umysłny.

— Na to już zapóźno.

— Bynajmniej. Nasz pociąg staje w Canterbury,
gdzie trzeba czekać jeszcze z jaki kwadrans na odejście
statku. Tam Moriarty nas dogoni.

— Można by doprawdy pomyśleć, że to my je-
steśmy przestępcami. Każmy go zaarrestować, gdy
nadjedzie.

— Krok podobny byłby zniweczeniem trzymie-
sięcnej pracy. Złowilibyśmy wielką rybę, ale małe
wymknęłyby się z sieci. W poniedziałek będziemy ich
mieli wszystkich. Nie, aresztowanie jest niemożliwe.

— Cóż zatem pocniemy?

— Wsiądziemy w Canterbury.

— A potem?

— Potem musimy zbroczyć do Newhaven, a stam-
tąd do Dieppe. Moriarty zaś zrobi to, co ja bym zrobił.
Pojedzie do Paryża, odszuka nasze kuiry i będzie cze-
kał przez dwa dni w sali bagażowej. A my tymczasem
zaopatrzmy się w duże torby podróżne, będziemy po-
pierali przemysł miejscowy, w krajach, przez które po-
prowadzi nasza droga i z całą swobodą podążymy do
Szwajcaryi przez Luksemburg i Bazyleę.

Jestem zbyt starym podróżnikiem, by utrata kufru
mogła mi być w czemkolwiek poważną przeszkodą, ale
wyznaję, że gniewała mnie myśl, iż jestem zmuszony
jechać krętymi drogami i ukrywać się przed człowie-
kiem, którego imię splamione było tylu niesłychanemi
zbrodniami. Wszelako Holmes rozumiał widocznie po-
łożenie lepiej odemnie. Wsiadliśmy tedy w Canterbury
i tu dowiedzieliśmy się, że będziemy musieli czekać go-
dzinę, zanim nadejdzie pociąg do Newhaven.

Spoglądałem jeszcze żałośnie za znikającym szybko
wagonem bagażowym, który zawierał moją garderobę,

gdy Holmes pociągnął mnie za rękaw i wskazał tor ko-
lejowy.

— Już... widzisz? — rzekł.

Daleko w pośród lasu kentyjskiego wydobywała się
wąska smuga dymu. W minutę później ukazał się wa-
gon i lokomotywa pędząca ku stacyi. Zdażyliśmy za-
ledwie ukryć się za stosem kufrów, gdy przemknęła sy-
cząc, dysząc i buchając nam w twarz obłokiem gorącej
pary.

— Oto jedzie — rzekł Holmes, śledząc wzrokiem
pociąg lecący po torze. — Jak widzisz inteligencya na-
szego przyjaciela ma granice. Byłoby to istotnie „coup-
de-maitre“, gdyby on był wynioskował to, co ja, i po-
stał odpowiednio.

— A coby on też zrobił, gdyby nas schwytał?

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dopu-
ściłby się zbrodniczego zamachu względem mnie. Ale
w tę grę zabawić się może dwóch. A teraz pytanie,
czy zjemy tutaj przedwczesne śniadanie, czy też zechce-
my narazić się na konanie z głodu, zanim dotrzemy do
bufetu w Newhaven.

Tej samej nocy pojechaliśmy do Brukseli, gdzie
spędziliśmy dwa dni, trzeciego zaś udawaliśmy się do
Strassburga. W poniedziałek rano Holmes zatelegrafował
do policyi londyńskiej, a wieczorem zastaliśmy odpo-
wiedź w hotelu. Holmes rozerwał telegram, przeczytał
i, klnąc, cisnął go o ziemię.

(C. d. n.)

zostali wymuszowani na oficerów i udadzą się zaraz na plac boju. Przeważnie należą oni do artylerii pionierów i korpusu inżynierskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Z polecenia ministerstwa założono tu ogrody warzywne w celu dostarczenia za potrzebnych przez wojska warzyw.

Tokio. (TBK.) Oddział armii japońskiej, która wylądowała w Takuszan, napadł w niedzielę na oddział kozaków w drodze do Kinczu i pobił go.

Tokio. (TBK.) Według ostatnich doniesień z Portu Artura, eskadra japońska zatopiła statek rosyjski „Grimszcyj” a nie „Giliak”, jak poprzednio doniesiono.

Tokio. (Tel. wł.) Japończycy postanowili przypuścić szybko szturm do Portu Artura, bez względu na ofiary. Jamagata nie jest jeszcze zatwierdzonym urzędowno jako komendant naczelny. Car zganiał powolne postępowanie Kuropatkina.

Seul. (TBK.) Według telegramu japońskiego konsula w Gensan, Rosyanie cofnęli się z miejscowości Namheng w kierunku Pingjang. Konsul donosi dalej, że kozacy zatkli na śmierć naczelnika gminy Kowun za to, że nie chciał im dostarczyć żywności.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Kwota.

Budapeszt. (TBK.) Węg. deputacja kwotowa uchwalila wszystkimi głosami przeciw jednemu utrzymać stosunek dotychczasowy kwoty 65:5 : 34:4 na czas aż do 31 grudnia 1909, gdyby zaś deputacja austriacka nie przyjęła całej propozycji, obstawać przy pierwotnej kwocie 66:75 : 33:15.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. (TBK.) Delegacja węgierska przyjęła po krótkiej dyskusji budżet marynarki i przystąpiła do obrad nad budżetem krajów okupowanych.

Budapeszt. (TBK.) Delegacja węgierska uchwalila wczoraj kredyt okupacyjny. Dziś odbędzie posiedzenie końcowe.

Proces kolejarzy węgierskich.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszej rozprawie przeciw komitetowi strajkowemu zeznali świadkowie, że komitet nie wywierał żadnego wpływu i nie opanowywał wielkich mas. Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków.

Obrażeni Włosi.

Lublana. (Tel. wł.) Dziennik „Slovenec” ponownie zapewnia, że podana poprzednio rozmowa delegata Mauronera z cesarzem podczas cerclu delegacyjnego jest zupełnie prawdziwą. Rozmowę tę otrzymał „Slovenec” od jednego z delegatów, który stał w pobliżu i słowo w słowo styszał rozmowę. Zresztą delegat Mauroner wtenczas kompletnie nie ukrywał całej afery. Również zaznacza „Slovenec” ponownie, że włoscy delegaci opuścili demonstracyjnie Budapeszt i w żadnych obradach delegacyjnych udziału nie brali, prócz na posiedzeniu z 14 maja, a więc przed cerclum delegacyjnym.

Włochy wobec Austrii.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Tribuna” w komunikacji oficjalnym zaznacza, iż Włochy z przyjemnością wierzą wywodom austriackiego ministra spraw zagranicznych w delegacjach, że zbrojenia Austro-Węgier nie są obliczone przeciwko Włochom. Dziennik zaznacza dalej, że koła austriackie nie powinny wierzyć przesadzonym wieściom prasy wiedeńskiej o irridystycznych dążeniach we Włoszech, tak samo jak Włochy nie przywiązują wagi do przesadzonych wiadomości, kolportowanych przez niektóre pisma włoskie, jakoby przyszło na Bałkanie do konfliktu między Austro-Węgrami a Włochami. Artykuł kończy się wezwaniem, aby Austro-Węgry pozbyły się wszelkiej podejrzliwości, a w dniu, w którym austriacka konstytucja również względem Włochów będzie przestrzegana ustana wśród Włochów wszelkie podstawy do skarg na Austro-Węgry i ustana wszelkie protesty Włochów, które — zdaniem dziennika — niestety są uzasadnione.

Werona. (Tel. wł.) Jak donoszą, garnizony z Werony, Lucency i Mantuy odbędą w sierpniu br. manewry nad granicą austriacką.

Oznaki porozumienia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgem. Ztg.” donosi z najpewniejszego źródła dyplomatycznego, że niebawem nastąpi porozumienie między Watykanem a Kwirynałem. Papież powiedział: „Nie zapomnę nigdy, że jestem Włochem”. Rząd włoski gotów jest przyspieszyć to pogodzenie. W Paryżu natomiast panuje niezadowolenie z tego powodu, zwłaszcza że Włochy mają dać nawet przytułek wygnanym z Francji zakonowi.

Powszechna służba wojskowa we Francji.

Paryż. (TBK.) Izba dep. w dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem wojskowym przyjęła art. 1 opiewający: „Każdy Francuz jest obowiązany do osobistej służby wojskowej.” Przy art. 2 wykluczającym wszelkie uwolnienie od służby, szereg mowców żądał uwolnienia tych, którzy wyżywają rodzinę. Poprawkę jednak w tym duchu postawioną, odrzucono 337 gł. przeciw 209, a artykuł 2 przyjęto.

Sprawy bałkańskie.

Belgrad. (TBK.) Właściciela „Wieczornych Nowości” B. o. wicza uwięziono obecnie za to, że zeszłego roku (!) podczas demonstracji przed jego mieszkaniem wystrzałem z rewolweru skałczył 2 osoby.

Konstantynopol. (TBK.) Ostatni zamach dynamiczny na pociąg kolejowy wywarł w dyplomatycznych kołach tureckich bardzo przykre wrażenie, mimo iż rozpoczęcie zamachów dynamicznych poufnie już sygnalizowano, a aresztowani w kwietniu naczelnicy band zapowiedzieli je.

Nabożeństwo za zamordowanych.

Belgrad. (TBK.) Ekskrólowa Natalia i siostra zamordowanej królowej Dragi, urządzają w cerkwi św. Marka nabożeństwo żałobne za Aleksandra i Dragę. W sobotę odbędzie się wiec akademicki na Uniwersytecie, przyczem wygłoszone będą mowy o znaczeniu narodowym dnia 11 czerwca.

Z Bułgarii.

Sofia. (TBK.) W miejscowości Ferdynand uchwalono zniesienie nauk religii w szkołach ludowych. Wskutek tego wśród ludności powstało wielkie oburzenie, protestuje ona przeciw tej uchwale i domaga się ukarania nauczycieli, którzy przeważnie należą do partii socjalno-demokratycznej.

Belgrad. (TBK.) Zniesiono przymus paszportowy do Bułgarii z d. 14 czerwca.

Strajki i demonstracje.

Królewiec. (TBK.) Gdy wczoraj wieczorem przybyli tu włoscy murarze, aby zastąpić strajkujących murarzy tutejszych, przyszło do bardzo burzliwych wykróceń i bójek. Włochów obrzucono kamieniami. Żandarmeria przedsięwzięła liczne aresztowania. Dopiero późno wieczór zdołano przywrócić spokój.

Urzędowa Rosya.

Petersburg. (Tel. wł.) Pogłoski o chorobie cara są nieprawdziwe. Stanowisko Lamsdorfa jest silne, chociaż carowa wdowa i Pobiedonoscew intrygują przeciw niemu. Powrót Wittego na stanowisko ministra skarbu jest nieprawdopodobny.

Ormianie.

Konstantynopol. (TBK.) W wilajecie Van zniesiono zupełnie ormiański oddział powstańczy, złożony z 30 ludzi.

Sprawa tybetańska.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” donosi z kół dyplomatycznych, że układ angielsko-rosyjski o Tybet przyszedł do skutku, dzięki osobistej interwencji króla Edwarda VII. W tym układzie zastrzeżono, że Anglia zawsze traktat handlowy z Tybetem i osadzi rezydenta dyplomatycznego w stolicy Tybetu.

Victor! (Colorado). (TBK.) Jak się pokazuje, onegdajszy wybuch na dworcu „Indépendance de Florence” spowodowany został zamachem. Gdy onegdaj popołudniu sekretarz Zjednoczenia właścicieli kopalń na zgromadzeniu mówił o tym zamachu, przyszło do wielkich awantur. Jedna osoba została zastrzelona, 6 rannionych. Wkroczyła milicya. Przed lokalem zgromadzenia zebrani byli górnicy, którzy przyjęli wojsko strzałami. Siedmiu robotników zabito, 100 aresztowano. Ogólna ilość zabitych podczas tych zajść osób wynosi 21.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz powraca dnia 10 bm. do Wiednia i zabawi tu do końca czerwca, poczem wyjeżdża na pobyt letni do Ischlu.

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki rozpoczął obrady nad projektem ustawy w sprawie zmiany monet. Reprezentant rządu Stengel wystąpił przeciw wnioskowi komisji o wybitanie 3 markówek, podnosząc, że ludność nie pragnie talarów.

Gmunden. (TBK.) Wczoraj odbył się ślub księżniczki kumberlandzkiej z księciem meklemburskim.

Proces prasowy.

Kraków. (Tel. wł.) Jak już telefonowałam, księgarz Fabian Himmelblau nie zgłosił się do rozprawy, albowiem wyjechał do Wiednia. Świadek ten miał poświadczyć, że z polecenia oskarżonego Lipińskiego za pośrednictwem niejkiej Fragnerowej traktował z p. Kotarbińskim, aby tenże zapłacił Lipińskiemu paręset złotych a wówczas Lipiński zaprzestanie atakować pp. Kotarbińskich w „Bocianie”.

Wskutek niestawienia się tego świadka, oskarżony Lipiński żąda odroczenia rozprawy.

Trybunał zarządza przerwę, która trwa dwie godziny i za pośrednictwem dyrekcji policji sprawdza, czy świadek Himmelblau istotnie wyjechał do Wiednia. Po dwugodzinnych poszukiwaniach stwierdzono, że Himmelblau istotnie wyjechał. Trybunał odmówił wnioskowi oskarżonego odroczenia rozprawy, bo sądzi, że oskarżony sam spowodował, aby świadek wyjechał i na rozprawie nie stanął. Następnie odczytał przewodniczący pytania dla sędziów przysięgłych i udzielił głosu oskarżycielowi p. Kotarbińskiemu.

Dyrektor Kotarbiński zaznaczył, że po 35 latach spokojnej pracy na polu literackim i artystycznym, po raz pierwszy wyprowadzony z granic cierpliwości, musi udać się do Trybunału z prośbą, aby krzywdę jego rozpatrzono. Oskarżyciel omawia następnie stanowisko dyrektora teatru, który jest odpowiedzialnym przed prasą, przed komisją artystyczną i przed Radą miejską. Krytyka jest dozwoloną, ale za stosowne uznał na niego napaść oskarżony Lipiński, który w „Bocianie” uprawia spekulację na najniższe instynkty ludzkie w sposób dotąd w prasie nieznanym. Przeciwno pismom humorystycznym występować nie należy, mowca sam przez 10 lat był redaktorem pisma humorystycznego i może

powiedzieć, że nie ma na sumieniu ani jednej krzywdy ludzkiej.

Wiedzą wszyscy, jakim jest teatr krakowski i że jest prowadzony artystycznie. Lipiński osmielił się obrzucić błotem dyrekcję teatru, jej współpracowników. Wobec tego wylicza Kotarbiński, że w ciągu 3 lat wystawiła dyrekcja teatru krakowskiego 115 wieczorów z dziedziny najpiękniejszych utworów polskich, 88 było przedstawień utworów Wyspiańskiego, 68 spektakłów Szekspirowskich, 20 Ibsena i i. To wszystko więc co „Bocian” napisał, to potwarz, to rzucanie się na ludzi, którzy pracują sumiennie i z dobrą wolą. Mówił p. Lipiński — ciągnął oskarżyciel dalej — że mam w Warszawie 36.000 rubli. Otóż każdemu — mówił Kotarbiński — kto mi te pieniądze wskaże, gotów jestem oddać połowę.

Rzecz się ma jednak zupełnie przeciwnie. Jestem winien znaczne kwoty a Rada miejska musiała mi nawet znacznych ulg udzielić, bo nie byłem w stanie wszystkie należności opłacić. Lipiński zarzucił mi, że spekuluję na teatrze, on, który jest spekulantem na szantażu. Jak śmiał taki rozbójnik, paszkwiliści rzucić się na cześć osobistą ludzi uczciwych, na kobietę, która razem ze swoim mężem ciężko pracuje.

Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że oszczerca za krzywdę mu wyrządzoną zostanie ukarany.

Następnie zabrał głos rzecznik oskarżyciela dr. Lewicki, który poparł oskarżenie i ubolewał, że w Królestwie Polskim uzyskało debiut tylko jedno pismo polskie z poza kordonu a tem pismem jest „Bocian”, z którego szpałt płynię trucizna dla młodzieży.

Obwiniony zarzucił oskarżycielom, że prowadzą życie niemoralne a wnioskiem był właśnie inkryminowany artykuł i rycina. Oskarżonemu jednakże nie chodziło wcale o krytykę teatralną, lecz o zwykły szantaż. Proszę popatrzeć — mówił mowca — na inne artykuły nieteatralne „Bociana”, a każdy przyzna, że p. Lipiński wcale nie jest apostołem moralności. Nie było też u p. Lipińskiego motywu społecznego, nie było dobrej woli i dlatego on, choć redaktor, nie miał prawa tak pisać. Dokądbyśmy doszli, gdybyśmy pozwolili na tego rodzaju napaści i kalumnie? A następnie zapytuję: kto to napada na cześć ludzi z powodu rzekomej niemoralności? Człowiek, który przy pomocy Fragnerowej za pośrednictwem Himmelblaua chce wyludzić u dyrektora teatru pieniądze, człowiek, który uczynił to już u adwokata Gleitzmana i u kilku innych ludzi. Humorystyka jest potrzebną, ale w pewnych granicach, gdy dyktują ją czyste pobudki. Tu mamy jednak do czynienia zupełnie z czem innym. W „Bocianie” pornografia stała się systemem, tu z łamów pisma szerzy się zgniliznę i dlatego ten szkodnik społeczny za szarpanie czci ludzkiej powinien być ukaranym.

Obrońca dr. Golhammer przytoczywszy zdanie Adolfa Nowaczyńskiego: „Gdy się chce osuszyć bagno, nie pyta się o pozwolenie chóru żab”, podniósł, że prasa musi mieć możliwość krytyki, a humorystyce, która posiada mniej ściśle zadania, możność ta musi być daną w większej mierze. Każdy zresztą ma prawo krytyki. Obrońca omawia znaczenie teatru krakowskiego w dawniejszych latach i porównuje je ze znaczeniem pod obecnym kierownictwem. Mowca wspomina o dyskusji teatralnej w Radzie miejskiej i przytacza zdania dr. Stanisławskiego, Bartoszewicza i dr. Guńkiewicza. Obrońca podnosi, że dawniej na pismach humorystycznych mieścił się zwykle napis: „Jeżeli gryzę, to sercem gryzę” i przyznaje, że „Bocian” tak nie czynił, ale jeżeli oskarżonemu zarzuca się szzerzenie pornografii, to oskarżony zarzuca to samo oskarżycielom, twierdząc, że i oni to samo czynią. Wiersz i rycina umieszczone w „Bocianie”, są satyrą gryzącą, ale oskarżony miał do tej satyry prawo.

Nastąpiła krótka replika, resumé przewodniczącego, poczem sędziowie po naradzie wydali następujący werdykt:

Na pytanie pierwsze: „Czy Stanisław Lipiński winien jest, że w numerze 4. Bociana z 15 lutego 1904 zamieścił postać świni z głową p. Lucyny Kotarbińskiej i umieścił wiersz, przez co naraził ją na pośmiewisko”, odpowiedzieli sędziowie 11 głosami „tak”, 1 głos „nie”.

Na pytanie drugie: „Czy Stanisław Lipiński winien jest, że w tymże numerze „Bociana” zamieścił wiersz ubliżający czci p. Lucyny Kotarbińskiej”, odpowiedzieli sędziowie 1 głosem „tak”, 11 głosami „nie”.

Na pytanie trzecie: „Czy Stanisław Lipiński winien jest, że zamieścił w „Bocianie” z 15 lutego br. rycinę niedźwiedzia z głową p. Józefa Kotarbińskiego, przez co naraził go na pośmiewisko”, odpowiedzieli sędziowie 4 głosami „tak”, 8 głosami „nie”.

Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych Trybunał za występki obrazy czci skazał Stanisława Lipińskiego na 2 miesiące aresztu z postem co 14 dni. Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni czasu co do przyjęcia wyroku i ewentualnego wniesienia zażalenia. Zastępca oskarżyciela zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Wiadomości bieżące.

— **Z Wydziału krajowego.** Dr. Władysław Jahl, zastępca członka Wydziału krajowego, objął kierownictwo departamentu II. w miejsce s. p. Romanowicza.

— **Grób Chmielowskiego.** W myśl opinii naszego pisma, wyrażonej przed tygodniem, inicjatorowie budowy grobowca dla Chmielowskiego zwołali na wczoraj szersze grono osób, w celu zorganizowania komitetu obywatelskiego. Na wezwanie, podpisane przez pp. dra Gustawa Roszkowskiego i Henryka Rewakowicza, zebrało się w sali ratuszowej kilkadziesiąt osób. Zapro-

szono na przewodniczącego dra Roszkowskiego, na sekretarza architekta Śliwińskiego, a na zastępcę przewodniczącego dra Aleksandra Lisiewicza.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego p. Fryling zdał sprawę ze swych zabiegów około sprawy, a potem wśród dyskusji co do zadań przyszłego komitetu p. H. Biegeleisen przedstawił listę kandydatów. Po pewnym uzupełnieniu przedstawia się ona jak następuje:

Prezydium stanowią będą wybrani już w pierw pp.: Roszkowski, Lisiewicz i Śliwiński, dalej zaś wejdą z grona profesorów uniwersytetu pp. Kalina, Ochenkowski, Finke i Kolessa, z dziennikarstwa p. Fryling, z mieszczanstwa pp. Ciuchciński i Schmidt księgarz, z pań pp. Niedziałkowska i Aleksandrowiczówna, a prócz tego mają być reprezentowane Towarzystwa: Związek naukowo-literacki, Koło literacko-artystyczne, Tow. dziennikarskie oraz Towarzystwa młodzieży. Komitetowi pozostawiono prawo dowolnego uzupełniania się.

Prof. Kalina zrobił nadzieję, iż komitet budowy tablicy pamiątkowej, projektowanej do kościoła św. Mikołaja, weźmie pod rozważenie możliwość przyłączenia się do komitetu budowy grobowca.

Dalsze losy grobu Chmielowskiego spoczywają teraz w ręku obranego prezydium, od którego oczekiwania należy szybkiej i skutecznej działalności. Zadania są nietrudne, ale wymagające precyzji w wykonaniu, jeśli cała akcja ma być wyrazem hołdu narodowego dla nieodżałowanej pamięci uczonego i obywatela.

— **Przeniesienia i mianowania.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjalnie Piotra Bugiela z Zatora do Rzeszowa, kancelistę Rudolfa Danka z Myślenic do Zatora, i zamianował kierownika posterunku żandarmeryi Józefa Kleszcza, kancelistą w Myślenicach.

— **Oddział konny „Sokoła“.** Na walnem zgromadzeniu oddziału konnego „Sokoła“ wybrano następujący zarząd: Przewodniczący dr. Włodzimierz Godlewski, gospodarz Józef Zduńczyk, zastępca gospodarza Antoni Podtowski, sekretarz dr. Artur Till, członkowie wydziału: dr. Balasits, dr. Burzyński, Tadeusz Sauczey. Lekcje odbywają się od godziny pół do 7 do pół do 8 rano i od pół do 5 do 8 wieczór. Nauki jazdy oprócz fachowego instruktora udzielają członkowie grona nauczycielskiego pp. Podłowski i Sauczey. Oddział konny ciężkiej energii wydziału w ostatnich czasach znacznie się rozszerzył.

— **Otwarcie jarmarku wyrobów krajowych** na placu powystawowym odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o g. 5 popołudniu w obecności reprezentantów władz, członków komitetu i wystawców. Otwarcia jarmarku, po stosownej przemowie, dokona protektor jarmarku, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Nazajutrz, w niedzielę, o g. 9 rano odprawione zostanie w kościele archikatedralnym na pomyślność jarmarku uroczyste nabożeństwo, na które rozesłane zostaną zaproszenia do wszystkich korporacji, stowarzyszeń i poszczególnych wystawców, biorących czynny udział w jarmarku. Po nabożeństwie wszystkie korporacje i stowarzyszenia ze sztafardami udadzą się w pochodzie na plac powystawowy, gdzie przemówi drugi protektor jarmarku Andrzej ks. Lubomirski. Popołudniu odbędzie się staraniem komitetu wielki festyn ludowy o niezwykle urozmaiconym programie, w skład którego wejdą „sobótki“, urządzone przez „Sokol II.“. Roboty przygotowawcze na placu powystawowym są już w pełnym toku. Dotychczas zgłosiło się do biura komitetu ze swoimi wyrobami około 200 wystawców. Nadto Związek przemysłowy reprezentować będzie 50 firm a lwowską „Pomoc przemysłową“ 20 wystawców. Okazy przemysłu krajowego pomieszczone zostaną w pawilonach: sztuki i muzycznym a prócz tego w nowo wybudowanych. Do dnia wczorajszego zgłosiły budowę pawilonów następujące stowarzyszenia i firmy: Kobieta „Pomoc przemysłowa“ z przyborami krawieckimi, Towarzystwo Szkoły Ludowej (rozmaite wydawnictwa), piekarnia „Sokol“ we Lwowie, Tow. krawców w Krakowie, Muszyński we Lwowie z nalewkami i wódkami, Łuszczkiewiczowa z bezalkoholicznymi nalewkami, firma ogrodnicza „Braci Drobner“, Reich i Brach z Białej z likierami i mydłami, Zimmermannowa z wyrobami piernikarskimi, Frühaufl (błędny pokój), Piotrowski ze Lwowa (wyroby cukiernicze), Wegsmann (fonografy), Browar w Żywcu, Tow. „Eleuterya“, Michalski (muzeum osobliwości, karuzel amerykański i huśtawka), Wang (restauracja), Jankowski ze Lwowa (wyroby masarskie), Mleczarnia przeworska. Komitet jarmarku buduje dwa pawilony: dla teatru ludowego i muzyczny.

— **Z życia młodzieży.** Na wczorajszym nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu członków „Biblioteki słuchaczy prawa“ wybrano zast. przew. p. Jana Dąbrowskiego, bibliotekarzem p. Józefa Manna, skarbnikiem p. Bolesława Gruźewskiego.

— **Biuro kolejowe miejskie** otwarte będzie dziś, we środę, w pasażu Hausmana l. 9. Biuro upoważnionem będzie: 1) do wydawania biletów jazdy do stacji w Galicji i na Bukowinie, oraz do stacji kolei austriackich, węgierskich i zagranicznych, o ile takie bilety bezpośrednio wydawane bywają także przy kasach kolejowych na głównym dworcu we Lwowie; 2) do wydawania biletów dających się zestawiać w zeszytach; 3) do przyjmowania zamówień na bilety okresowe wszelkiego rodzaju; 4) do sprzedaży rozkładów jazdy i druków dotyczących ruchu osobowego i pakunkowego; 5) do udzielania wyjaśnień ustnych i pisemnych dotyczących ruchu osobowego. Biuro rzezone będzie urzędowało w dniach powszednich od g. 8 rano do g. 8 wieczorem, w niedziele i święta od g. 8 rano do 1 popoł. Równocześnie zwija się z dniem dzisiejszym sprzedaż wszelkiego rodzaju biletów jazdy w biurze informacyj-

nem dyrekcji przy ul. Krasickich l. 5, w którym to biurze udzielne będą odtąd jedynie wyjaśnienia taryfowe dotyczące ruchu towarowego.

— **Zagrożony posterunek krajowy.** Lwowska dyrekcja kolei rozpisła ofertę o dostawę iodu dla transportów mięsa z Galicji i Bukowiny do Wiednia. Oprócz firm krajowych ubiegają się o tę dostawę także komisjonerzy wiedeńskiego targu bydła i czynią w Wiedniu ogromne starania, aby uzyskać dostawę. Prawdziwą klęską dla kraju byłoby oddanie dostawy tej firmie pozakrajowej, gdyż cały eksport mięsa byłby oddany na łaskę i niełaskę ludzi, których jedynym celem byłoby wycisnąć z kraju naszego największe zyski bez względu, czy ta tak ważna gałąź handlu naszego wzmoże się czy też całkiem zaginie. Dziś już eksport mięsa krajowego do Wiednia przedstawia wartość 11 milionów kor. rocznie a nie ulega wątpliwości, iż firmom krajowym zależeć będzie, aby eksport ten się wzmógł i iżby mięso krajowe otrzymało na targu wiedeńskim zasłużoną markę. Kraj też ma prawo domagać się, aby rząd podobne dostawy oddawał firmom krajowym, to też nie wątpimy, że lwowska dyrekcja kolejowa nie dopuści do wzbogacania się obcych kosztem produkcji krajowej.

— **Wczorajsza burza.** W tutejszem obserwatorium przyrząd, służący do sygnalizowania burz, nieprzerwanie notował wczoraj d. 7 czerwca burzę już od godziny 2 popoł., gdy we Lwowie pierwsze grzmoty rozległy się dopiero po 8 wieczorem. Przyrząd więc notował burzę już z bardzo wielkiej odległości. W interesie nauki leży dokładne zbadanie odległości, z jakiej przyrząd odczuwa nadciągające burze, to też obserwatorium tutejsze (Politechnika) uprasza mieszkańców tych okolic, które były nawiedzone przez burzę w dniu wczorajszym o dokładne podanie czasu, w którym w danej miejscowości burza była obserwowana.

— **Zatrucie mięsem.** Liczba zatrutych studzienią, kupioną w sklepie Gustawa Jayki, zwiększyła się wczoraj o sześć osób. Zawiadomiono mianowicie policję, iż Jan i Apolonia Zienkiewicz, zamieszkali w pasażu Hermanów pod l. 18 zachorowali ciężko po spożyciu okrawków i nóg, kupionych ubiegłej soboty w sklepie Jayki. Śledztwo w tej sprawie rozpoczął wczoraj komisarz policji dr. Chmielarski.

Wczoraj popołudniu znów doniesiono policji, że w domu l. 21 ul. Słoneczna od trzech dni leży chora rodzina, która zatruta się studzienią. Na miejsce udał się kom. Karabanowski, który zbadał, co następuje:

W sobotę wieczorem kupił Wojciech Pis, cieśla, w sklepie p. Gustawa Jayki studzienię za 20 hal., którą dnia tego wieczorem spożył na kolację wraz z żoną Józefą i dwojgiem dzieci 7 letnim Adamem i 4 letnim Ludwikiem. Żona spożyła tę studzienię z octem, on zaś z dziećmi bez octu. Następnego dnia około godz. 4 rano, a więc w czasie, w którym zachorowała rodzina Wierzbickich, dostali wszyscy kurczów żołądka, wymiotów, silnego zawrotu głowy, poczem nastąpiło ogólne osłabienie i omdlenie. W takim stanie przeleżeli nie szczęśliwi do poniedziałku rana, w którym to czasie właściciel domu zawiadził pomocy lekarza dr. Singera. Z zapisanych przez lekarza lekarstw nie mogli jednak korzystać nie szczęśliwi, gdyż nie mieli pieniędzy na kupienie tych lekarstw. Dopiero wczoraj popołudniu polecił im komisarz policji udać się na stację ratunkową, skąd ich odwieziono do szpitala powszechnego. Stan 7 letniego synka Pisów, Adama, jest groźny.

Wczoraj popołudniu odbyła się w Zakładzie medycyny sądowej sekcja zwłok ś. p. Jana Wierzbickiego. Sekcja odbyła się w obecności lekarza sądowego dr. Obtułowicza i sędziego śledczego dr. Werhanowskiego. Sekcja wykazała, że śmierć nastąpiła z otrucia, jakiego rodzaju jednak było to otrucie, wykaże badanie chemika. To też zaraz po sekcji odesłano wniechęci zmarłego do chemika sądowego p. Włodzimierskiego, którego badania będą trwały najmniej tydzień.

Stan innych chorych, leżących w szpitalu, jest zmienny. Wczoraj wieczorem n. p. stan Władysława Wierzbickiego polepszył się, natomiast znacznie pogorszył się stan Józefa Bednarskiego, którego wraz z W. Wierzbickim przeniesiono na klinikę chorób wewnętrznych. Bednarski wczoraj wieczorem dostał tak silną gorączkę, że lada chwila spodziewano się katastrofy.

Sędzia śledczy dr. Werhanowski, który prowadzi tę sprawę, kazał sobie przedłożyć protokoły zeznań wszystkich chorych, zebrane przez policję, jakoteż protokoły z dotychczasowych badań policyjnych. Wynik tych badań jest jednakowoż bardzo skąpy, gdyż z powodu nieznamości trucizny, śledztwo nie może postąpić naprzód. Tak więc jest obecnie 19 ofiar, sprawca zaś tego nieszczęścia dotąd nieznan.

— **Złosiwy koń** handlarza mlekiem Wolfa Meirera, pozostawiony przezeń bez dozoru w ul. Starotandetnej obok chodnika, pokasał przechodzącego chodnikiem kupca Zygmunta Rittla.

□ Buczac. (Strajk stolarski).

Piszą nam: Strajk czeladników stolarskich, o którym telegraficznie doniosłem — wybuchł równocześnie i prawdopodobnie w porozumieniu ze strajkującymi robotnikami w Stanisławowie. Strajk objął wszystkich czeladników żydowskich, którzy rzeczywiście są wyzyskiwani przez swych pracodawców i nadzwyczajnie przeciążeni pracą. Praca bowiem w warsztatach stolarskich trwała dotąd prawie bez przerwy 15 godzin dziennie t. j. od świtu do nocy a w zimie od 6 rano do 9 wieczorem. Strajkujący stawiają bardzo skromne wymagania, bo nie żądają nawet podwyższenia płacy, lecz tylko uregulowania dnia roboczego w myśl ustawy przemysłowej od g. 7 rano do g. 6 wieczorem. Zdaje się,

że majstrowie na te warunki zgodzą się, dotąd jednak do zgody nie przyszło i strajk trwa dalej. Wszystkich strajkujących jest około 50 i to samej czeladzi żydowskiej, gdyż chrześcijańskich czeladników w Buczaczu niema.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 czerwca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	728.8	18.6	W ₃	0.0	22.6	10.2
2 popoł.	726.8	22.2	W ₄			
9 wiecz.	725.7	11.3	NW ₁			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, od 8-ej do 9-e deszcz i burza.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, krótkotrwałe opady.

Proces w Uhnowie.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Uhnów, 7 czerwca.

Rozprawa dzisiejsza poświęcona była przesłuchaniu świadków dowodowych, tj. mających stwierdzić winę obżalowanych. Niektórzy z świadków żydów mają zamiar cofnąć zeznania obciążające, jak również zrzec się odszkodowania za poniesione szkody. Czynią to, albo nie chcąc rozdrażniać ludności, albo ponieważ ich pierwsze zeznania więcej polegały na przypuszczeniach mniej lub więcej nieuzasadnionych.

Przybyły dr. Kost Lewicki oświadcza, że podejmuje się obrony tylko 9 oskarżonych.

Jako pierwszy świadek zeznaje komendant miejscowego posterunku żandarmeryi wachmistrz K. Dąbrowski.

Dąbrowski zna Uhnów dokładnie. Stacjonowany jest tu bowiem od lat 8-miu. Dnia 23 kwietnia 1903 usłyszał po północy dzwonienie na gwałt: paliło się. Zerwał się i wybiegł do ognia, aby zorganizować akcję ratunkową. Po zlokalizowaniu ognia pobiegł na plebanie. Tu zastał ks. Golda, rozmawiającego z oskarżonym Onyszkiewiczem.

Po chwili odezwał się powtórnie dzwon. Zapytał księdza i oskarżonego, co to znaczy. Nie wiedzieli. Wtem chłopak dzwoniący uciekł z dzwonnicy. Nie poznał go. Pobiegł więc do miasta. Tu przyłapał na ulicy St. Petryszyna i Tad. Furjana, rąbiącego siekierami okna. Dąbrowski aresztował ich mimo, że tłum zbierający się przybrał groźną postawę. Przyszli mu jednak z pomocą inni żandarmi i odstawili do sądu aresztowanych. Kobiety tymczasem krzyczały: Żydz! palą, a nas aresztują. Mimo to żandarmi szli naprzód. Tłum za nimi. Prowadził go Wasyl Skrypczuk z nogą od stołu, z zamglonymi oczyma, prawdopodobnie pijany. Wezwany do porządku cofnął się w pierwszej chwili na bok, ale następnie znowu przyłączył się do tłumu, a podnosząc rękę w górę wołał: „Hurra chłopci napered!“

Przewodniczący konfrontuje świadka z Petryszynem, Tad. Furjanem i Wasylem Skrypczukiem.

Pierwsi dwaj przeczą, Skrypczuk przyznaje się, że wołał tłum, ale do ratowania płonących chat. Zresztą był zmęczony i podпиты, nie pamięta też dobrze, co mówił.

Dąbrowski wyraża przekonanie, że Skrypczuk w istocie był podпиты, również zeznaje, że nie widział, czy Skrypczuk bijł szyby. Przew. zapytuje się o statystykę pożarów. Świadek zeznaje, że w przeciągu lat 3 było ich 27. Niektóre powstały z nieostrożności, ale niektóre, chociaż śledztwo nic nie wykazało, były wprost zapowiedziane. O pożarze np. stodół księdza wiadano już 3 tygodnie przedtem. Dąbrowski przeprowadzał nawet w tej sprawie śledztwo. Chrześcijanie podeirzywali żydów o podpalanie, a zwłaszcza Dawida Nebla. Żydzi mieli niechęć do chrześcijan za przekonanie neofity. Piotr Skrypczuk musiał wytrzymać formalne obłężenie. Grozili mu nawet pożarem. Takie przynajmniej krążyły pogłoski. Dąbrowski przy obiciu żydów nie był. Oskarżonych zna dobrze. Przed pożarem nie słyszał, aby ktokolwiek żydom się odgrażał.

Wachmistrz Dąbrowski zeznaje bardzo ostrożnie. Tylko o tem mówi, co na pewno widział. Zeznaje bez żadnej niechęci dla oskarżonych. Widać, że nie miał z nimi tutaj przez 8 lat urzędowania dużo kłopotu.

Jako drugi świadek występuje poszkodowany Aron Stahl, chudy, wysoki z brodą. Na twarzy blizna, od rany zadanej siekierą. Drżąc przysięga na torę i zeznaje:

Przez okno u znajomego wyglądał. Wtedy przez szybę uderzył go siekierą Iwan Kaczkowski i zranił w twarz. Krew buchła jak z zarzniętego byka. Pobiegł więc do doktora Kibica, ale ten zaopatrzywszy go niedostatecznie, bojąc się sam tłumów ukrył go w piwnicy. Stahl widząc, że krew go zalewa, bijąc do drzwi, wzywał lekarza na ratunek. Ten jednak wyprawiał go do dra Ożarowskiego. Po drodze spotkał go żandarm i odprowadzał z powrotem do Kibica. Ten jednak bał się przyjąć go u siebie. Dopiero, gdy żandarm zapewnił go, że czuwać będzie nad bezpieczeństwem domu, zaopatrzył.

Stahl żąda odszkodowania 800 kor. za ból, 12 kor. za leczenie, 120 kor. za utracony zarobek.

Trybunał wzywa osk. Iwana Kaczkowskiego do obrony.

— Żyd kłamie! — twierdzi podsądny — nie uderzyłem go.

— Więc ktoś? — pyta sędzia — widzicie przecie bliźnię.

— To mój brat Włodzimierz. Poświadcz to 5 świadków.

Wylicza ich. Prokurator podejrzewa, że brat młodszy przyjmuje na siebie winę, chcąc uratować starszego prawdopodobnie od ponoszenia kosztów, któreby u młodszego były nieściągalne. Okazuje się jednak, że Włodzimierz jest majątniejszy, nie zachodzi więc ta przyczyna. Starszy brat tylko nie chciał widocznie początkowo zważyć winy na krewniaka. Sytuacja staje się poważną. Stahl bowiem zeznał pod przysięgą i upiera się przy swych zeznaniach.

Sąd uchwała zaważać świadków odwodowych. Świadek i poszkodowany Hersch Judenberg i Dawid Sporn cofają swe dawniej postawione pretensje o odszkodowanie i nie przyłączają się do postępowania karnego.

Ponieważ świadek Sporn zeznał, że widział przez szparę w branie oskarżonego Onyszkiewicza, bijącego szyby, trybunał udaje się na miejsce czynu dla sprawdzenia możliwości tak dokładnej obserwacji ekscesów, odbywających się wzdłuż całej ulicy. Sąd po wizji lokalnej nabrał przekonania, że jest to możliwe.

Dalsi świadkowie zeznają mniej lub więcej obciążająco. Kilku jednak nie może sobie przypomnieć, kto szyby wybijał.

W. F.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Przy kompletnej stagnacji.

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono k. 47— do k. 47-40.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 68-75., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —., Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —., w całych wagonach K. 70-75.

Tendencja silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39-75 do K. 40-35. W beczkach K. — do —.

Wiedeński targ na bydło.

Wiedeń, 7 czerwca.

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5.221 sztuk. W tem było z Galicyi 705 sztuk, z Bukowiny 40 sztuk. Przebieg targu był spokojny, ceny spadły o 50 hal. Nie sprzedanych pozostało 29 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 37 sztuk po 64 do 67 koron; 244 sztuk po 68 do 72, 423 sztuk po 73 do 78, 38 sztuk po 79 do 80 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84, krowy podtuczone po 64 do 70, bydło chude po 48 do 70 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, dnia 7 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 296—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268—, Pożyczka serbsk. perm. po 100 fr. 4 proc. 90—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica 5 zł. 21-10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 465—, Clary 40 zł. m. k. 161—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67—, Ofen 40 zł. 167—, Palfy 40 zł. m. k. 161—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67—, Salma 40 zł. m. kon. 227—, Pożyczka salcburska 75—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 128-25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510—.

Berlin, 7 czerwca. Banknoty austriackie 85-30, Spirytus —.

Paryż, d. 7 czerwca. Trzy procent. renta 98-12, 27-25.

Frankfurt, d. 7 czerwca. Austr. kred. 201.30, Disconto —, Laura 186-60, Koleje państwowe —, Alpy —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 640-25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 745—, Akcje Anglo banku 278—, Akcje Unionbanku 518—, Akcje Län-derbanku 427-25, Akcje Bankvereinu 509—, Akcje Boden-credit 924—, Akcje gal. Banku hipotecznego 545—, Akcje kolei państwowych 634-50, Akcje kolei południowej 79—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 421—, Akcje kolei północnej 5620, Akcje kolei czerniow, 575—, Akcje Alpy 411-50, Akcje Rima Murany 485—, Akcje Prag. Tow. żel. 2002—, Akcje Fabryk broni 481—, Akcje tureckie tytoniowe 327—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1107—, Oblig. węg. ind. 97-65, Renta mą-kowa 99-25, Austr. Renta koronowa 99-20, Węg. Renta ko-ronowa 97-15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99-10, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101-80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. listy Banku kraj. 99-15, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101-50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103-45, Obligacje propi-nacyjne 99-85, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99-45, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 97—, Losy tureckie 128-50, Marki 117-37, Ruble 253—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokojenie: przy trwałej ciszy kursy stagnujące.

Berlin, 8 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 201-20, Staatsbahny 136-25, Disconto Co-mandit 186-50, Berlin. Tow. handl. 152-25, Laura 241-40, Bo-humery 189-25, Kolej połudn. wschodnio-pruska 216-05. Ru-bel za gotówkę 161-25, Kolej warsz.-wied. 86-10, Kolej mor-za śródziemnego 143-50, Kolej Meridionalna 127-50, Losy tureckie —, Renta włoska 199-60, „Harpener“ kopalnia węgla —, Kolej Marienburg-Mławka 419-25, Konsolida-cje 16-60, Lombardy 103-75, Kolej Henry 121—, Niemiecki bank narodowy 116-70, Kanada Proferred 106-50, Akcje że-glugi hamburskiej —, Kurs warszawski 236-50, Muta „Donnersmark“ —.

Budapeszt, d. 8 czerwca. Wczorajsza giełda: Wę-gierska renta złota 117-75, Węgier. renta koronowa 97-30, Węgierski bank kredytowy 745—, Węgierski bank przem. i handlu —, Węgierski bank hipoteczny 500—, Węgier. eskontowy 451—, Austriacki bank kredytowy 640—, Rima Murany 486-50, Budapeszt. kolej miejska 572—, Kolej po-łudniowa 78—, Austr.-węg. kolej państw. 634—.

Tendencja bez obrotów.

Berlin, d. 8 czerwca. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 97-40, Austr. akcje kredytowe 201-20, Staatsbahny 136-25, Lombardy 16-60, Disconto Comandit 186-50, Ruble 216-05. Tendencja dość silna.

Frankfurt, d. 8 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100-10, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 100-90, Austr. akcje kre-dytowe 201-30, Staatsbahny 136-30, Lombardy 16-60, 4-proc. austr. renta koronowa 99-70.

Tendencja: bardzo cicha.

Paryż, d. 8 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98-10, 4 proc. renta włoska 163-60, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 85-55, Losy tureckie 122—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 585—, Deber 494— Chartered 55—, Rio-Tinto 12-99, Renta turecka C. 84-45, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta buł-garska —, Renta grecka —, a:

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 czerwca. Pszenica na kwiecień 1904 od koron 0— do 0—, Pszenica na maj 0— do 0—, Pszenica na październik 9-23 do 9-30, Zyto na kwiecień od 0— do 0—, Zyto na maj od — do —, Zyto na październik od 6-92 do 6-93, Owies na kwiecień od 0— do 0—, Owies na maj — do —, Owies na październik od 6— do 6-01, Kukurudza na maj 0— do 0—, Kukurudza na lipiec od 5-41 do 5-42, Kukurudza na sierpień od 5-52 do 5-53, Kukurudza na październik od — do —, Rzepak na sierpień od 10-50 do 10-60. Pogoda: piękna.

== NOWY KANTOR ==
SŁOWA POLSKIEGO
WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKA-DEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)
MIEŚCI
GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁA-SNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.
Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny I. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej I. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we wła-snym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

„OJCZYŻNA“
tygodnik ilustrowany dla ludu
— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —
Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319
„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.
Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDA-RZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . K. 1—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . K. 3—
Daudet Alons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . K. —60
Dickens **Charles**. I. **NOC WIGILIJNA**. II. **DZWONY**, przekład z angielskiego . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z angielsk. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . K. —60
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozdob. opr. . K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów, 1903 K. 4—, w ozdob. opr. . K. 4-60
Głabiński Stanisław. **ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . K. 1—
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . K. —60
Gruszecki Artur. **WIEKUSZCZKA**, pow. współcz. Wyd. dla abon. Sł. Polsk. Lwów, 1902 K. 2—, w ozdobnej oprawie . K. 2-60
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1-20, w ozdobnej oprawie . K. 1-80
Heryng Zygmun. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii, Cena K. 3—, Dla prenumeratorów . K. 2—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-CZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . K. 4—

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . K. 3—
w ozdob. opr. w 3 tomach . K. 4-80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkami szkicu: Jeden z wielu . K. 1-20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski). **O BYT**, powieść histor. na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wyd. jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka, cena . K. 6—
Koskowski Bolesław. **FINLANDYA**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . K. 1-80
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . K. 1-20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obrazek na tle ost. powstania K. —60
Kunciewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . K. —60
Panamarjow J. N. **WNUCZKA WRÓŻKI**, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1-50
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekład A. Morzkowskiej. K. 2—, dla prenum. . K. 1-20
Prevost Marceli. **SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE**, tłum. Anastazy Świdarska, Lwów, 1902 . K. —60
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . K. 1-50

Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903. . K. 1-20
Robertson J. **HUMANIŚCI NOWOŻYTNI**. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przetł. i przypisaniami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . K. 1-80
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . K. 3—
Rosny J. H. **DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny, cena . K. 1-20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2-50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . K. 3—
Sclavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . K. 3-60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla pren. . K. 7-50
Soltan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic. Lwów . K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryginału angielsk. tłum. Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . K. 1-50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . K. 1-20
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . K. —60
Witort Jan. **ZARYS PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . K. 1-50
Zmogas. **BARCIKOWSCY**, powieść . K. 5—
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . K. 1-20

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy.

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. 80

Nadto zaprowadzone na wzór instytucji zagranicznych tak zwane
DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits):

Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowuje swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński
Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nadaniem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. ogr. poręka.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu.